

Zgon wybitnego polityka.

Z grona pracowników na niwie społecznej i politycznej, którzy w obywatelskim życiu Galicyi wybitną odgrywają rolę, śmierć zabrała znowu zasłużonego działacza. Przed kilku dniami zmarł mianowicie we Lwowie b. poseł i radny miasta, dyrektor gimnazjum Franciszka Józefa, dr. Franciszek Tomaszewski.

Zmarły urodził się w r. 1852 w Brzeżanach. Studya kończył we Lwowie i Wiedniu. W r. 1876 objął posadę nauczycielską w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie. Następnie przeniesiony do Krakowa, przez 17 lat pracował w gimnazjum św. Anny, a w r. 1895 został dyrektorem gimnazjum w Samborze. Ciesząc się zaufaniem obywateli,



Zgon wybitnego polityka: Ś. p. dr. Franciszek Tomaszewski, b. poseł i radny miasta Lwowa.

w krótkim czasie został radnym miejskim, a następnie w r. 1901 posłem na Sejm kraj. z Sambora. W r. 1904 objął kierownictwo gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie i tu od razu zajął wybitne stanowisko polityczne.



Zgon wybitnego polityka: Pogrzeb ś. p. dra Franciszka Tomaszewskiego we Lwowie.

(Fot. M. Münz, Lwów).

W krótkim czasie uzyskał mandat do rady miejskiej, oraz mandat parlamentarny w r. 1907.

S. p. dr. Tomaszewski przez długie lata był także prezesem Tow. pedagogicznego.

Doskonały mówca i dobry polityk, specjalny znawca spraw szkolnych i ruskich, odznaczył się owocną pracą na obu tych polach. To też pogrzeb jego dowodnie świadczył o szacunku, jakim go otaczano.

W kondukcje pogrzebowym znaleźli się prawie wszyscy posłowie koledzy, członkowie Wydziału krajowego, rada miasta Lwowa, przedstawiciele różnych Towarzystw oświatowych i pedagogicznych.

Modły nad grobem odprawił ks. biskup Bandurski, poczem żegnali zmarłego dr. Głabiński, katecheta, ks. Janik, wiceprezydent miasta, dr. Stahl i wiceprezes Towarzystwa pedagogicznego, Polaczek. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego na nadzwyczajnym posiedzeniu uczcił zasługi zmarłego.

stwą pyłu, który w wysokim stopniu utrudnia bieg.

Z obu stron gościńca stoi co sto metrów żołnierz z karabinem w rękę i nie puszcza nikogo na drogę, żywy mur od stadyonu aż do mety tworzy zbity tłum ciekawych. W każdym przydrożnym domu urządzono stację dla orzeźwiania uczestników biegu, wszędzie mają dla nich wodę, mleko, cytryny i mokre chusty.

Początkowo wybija się na przód Finlandczyk



Nowocześni bohaterowie olimpijscy: Finlandczyk Taipale, zdobywca I-ej nagrody w rzucaniu dyskiem.

Nowocześni bohaterowie olimpijscy.

Pierwsze miejsce w programie igrzysk olimpijskich zajmuje bezsprzecznie tak zwany bieg maratoński, który też budzi największe zainteresowanie w kołach sportowych.

O godzinie wpół do drugiej, w dzień skwarny i pogodny, gdy nawet najłżejsze tchnienie wiatru nie przynosi ochłody, gromadzi się trzydziestotysięczny tłum widzów, a współzawodnicy w liczbie sześćdziesięciu ośmiu szeregują się wedle numerów porządkowych u startu. Należą oni ogółem do dwiętnastu narodowości.

Po ukończeniu czynności przygotowawczych, o czym zawiadomiło donośne gwizdnięcie, głośny huk strzału pistoletowego oznajmia rozpoczęcie biegu, który się ma rozegrać na przestrzeni 40 klm.

Wśród donośnych okrzyków w najrozmaitszych językach, przypominających biblijną wieżę Babel, współzawodnicy ruszają z miejsca, przebiegają przez arenę i południową bramę stadyonu wypadają na drogę, pokrytą grubą war-

Kolehmainen, za nim biegają Włoch, Speroni, jako trzeci szybki bieg francuski, Boissiere.

Już w odległości piętnastu kilometrów od startu dwaj ostatni zdystansowani zostają przez Afrykańczyków południowych: Mac Arthura i Gitshama, których Kolehmainen na stacji kontrolnej wyprzedził tylko o pół minuty.

Do punktu zwrotnego, o dwadzieścia kilometrów od stadyonu, przybywa pierwszy Gitsham, w ćwierć minuty po nim Kolehmainen, w dalsze dwadzieścia sekund po nim Mac Arthur.

Wszyscy trzej, nie rzuciwszy nawet okiem na przygotowane dla nich środki orzeźwiające, rozpoczynają powrót. W ciągu najbliższych kilku kilometrów rozstrzygnie się, kto będzie zwycięzcą.

Wreszcie Kolehmainen pada wyczerpany, pomiędzy obu Afrykańczykami rozgrywa się walka o pierwszeństwo.

Tymczasem na trybunach wzmaga się zniecierpliwienie w miarę nadchodzących ze stacji wiadomości telefonicznych.

Nagle rozlega się donośny głos trąbki, po chwili



Nowocześni bohaterowie olimpijscy: Zwycięzcy w biegu maratońskim: K. Mac Arthur, zdobywca pierwszej nagrody (po prawej stronie) i C. W. Gitsham (2 nagroda).